

14/11/2023

Używajmy czujników czadu. One ratują życie

Czad nie ma barwy ani zapachu. Nie zauważymy, że pojawił się w pomieszczeniu i zaczął nas zatruchiwać. Takie zatrucia niejednokrotnie kończą się śmiercią. To są tragedie, które mogą się wydarzyć dosłownie wszędzie. Dochodziło do nich w ubiegłych latach także w naszym powiecie. Mogą po prostu dotyczyć także każdego z nas. Na szczęście możemy się przed nimi chronić – używając czujników tlenku węgla (czyli czadu).

Nie jest szczególnie istotne, jakiej marki czujnik tlenku węgla założymy w swoim domu czy mieszkaniu. Wystarczy, by wybrane urządzenie zapewniało rzetelny pomiar stężenia tego śmiertelnie trującego gazu w naszym otoczeniu. Sezon grzewczy już się rozpoczął i media już zdążyły poinformować o pierwszych przypadkach zatrucia czadem w Polsce. Takie tragiczne wypadki zdarzały się też w naszym powiecie – bo zagrożenie, które stwarza czad, dotyczy każdego z nas. Niebezpieczny czad wydziela się między innymi podczas spalania w piecach i urządzeniach gazowych. Najczęstszą przyczyną jest brak zapewnienia odpowiednich warunków spalania paliwa – a więc użytkowanie wadliwej instalacji lub urządzenia albo brak odpowiedniej wentylacji, która zapewniałaby dostęp tlenu do paleniska. Specjaliści podają jako przykład, że piecyk gazowy umieszczony w małej łazience bez przewodu kominowego lub z niedrożnym taki przewodem może w ciągu zaledwie jednej minuty wytworzyć 29 decymetrów sześciennych tlenku węgla. A jest to dawka, która może zabić człowieka. Wadliwą instalację grzewczą tworzą nieczyszczone, niedrożne kominy, zatkane kratki wentylacyjne lub wręcz ich brak. Ponieważ czad nie ma zapachu ani barwy, nie sposób zauważyć przy pomocy ludzkich zmysłów, że się pojawił w pomieszczeniu, w którym przebywamy. Wdychamy więc ten trujący gaz, a on w naszej krwi łączy się z hemoglobina i uniemożliwia jej transportowanie tlenu, który jest nam potrzebny do życia. Dochodzi więc do niedotlenienia tkanek, które w wielu przypadkach prowadzi do śmierci. Już po 6-7 minutach przebywania w pomieszczeniu, w którym stężenie tlenku węgla wynosi około 70 procent, w organizmie człowieka wdychającego ten gaz zachodzą nieodwracalne zmiany, a po 20 minutach następuje zgon. Przy większej ilości czadu w pomieszczeniach zamkniętych śmierć może nastąpić nawet błyskawicznie, już po kilku oddechach i bez żadnych sygnałów ostrzegawczych. Przy narażeniu na

mniejsze stężenie czadu osoba, która ulega zatruciu, odczuwa bóle głowy, nagłą słabość. Szczególnie niebezpieczne jest to, że wraz z postępującym zatruciem ofiara traci zdolność do podejmowania racjonalnych decyzji i wolę ratowania się. Jeżeli nie zareagujemy więc na pierwsze objawy zatrucia czadem, możemy już nie mieć szans na uratowanie się – bo po prostu w stanie zatrucia braknie nam woli, by najzwyczajniej wyjść na świeże powietrze. Nawet w naszym powiecie był przypadek, w którym tylko przypadkowa wizyta sąsiada uratowała całą rodzinę, bo wszyscy domownicy, podtruci już czadem z pieca centralnego ogrzewania, siedzieli nadal w domu i zatrutowali się dalej. Człowiek, który wszedł do nich z zewnątrz, zorientował się, co się dzieje i był jeszcze zdolny podjąć właściwe decyzje. Pomógł tylko szczęśliwy przypadek.

Nie warto jednak zdawać się na przypadek. Życie jest zbyt cenne. Ponieważ nie jesteśmy w stanie wyczuć ani zauważyć czadu, a intensywność, z jaką się wydziela, może nie dać nam szansy na rozpoznanie zagrożenia po objawach zatrucia, powinniśmy wyposażyć się w urządzenie, które będzie na bieżąco prowadzić pomiar stężenia tlenku węgla w powietrzu i alarmować, jeżeli stanie się ono zbyt wysokie. Zadania te spełnia czujnik czadu. Zakup tego rodzaju urządzenia nie wymaga wydania znacznej sumy pieniędzy – wystarczy nawet kwota mieszcząca się w przedziale około 100-200 złotych. To niewiele, jeśli wziąć pod uwagę, że to inwestycja, która może pomóc ocalić coś bezcennego: nasze życie. Sprawny czujnik czadu faktycznie pomaga uniknąć śmiertelnego zagrożenia zatrucia czadem.

Również w naszym powiecie były w ostatnich latach przypadki, w których to czujnik zaalarmował mieszkańców, że w domu pojawił się czad. Interwencja wezwanej straży pożarnej, wyposażonej w profesjonalne urządzenia pomiarowe, udowodniała następnie, że faktycznie tlenek węgla pojawił się w pomieszczeniach wyposażonych w czujnik i jego stężenie było groźne dla ludzi. Niewielkie urządzenie za stosunkowo nieduże pieniądze ocaliło życie. Dokładnie tak samo może okazać się przydatne każdemu z nas. Czujnik w pomieszczeniu, w którym przebywa się często, to minimum. Dbający o swoje bezpieczeństwo montują takie urządzenia w kilku miejscach w domu.

Osobę zatrutą czadem należy jak najszybciej wynieść na świeże powietrze, kontrolować jej oddech i tętno, ułożyć w pozycji bezpiecznej, zabezpieczyć przed chłodem i wezwać pogotowie ratunkowe. Jeżeli u osoby takiej brak czynności życiowych, niezwłocznie przystępujemy do akcji resuscytacyjnej.

Autor:

Jarosław Jędrysiak

- [Udostępnij: Facebook](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Więcej aktualności](#)